

PAŃSTWOWA FABRYKA
WAGONÓW WE WROCŁAWIU

Na zdjęciu: dział montażu podwozi wagonów osobowych. Brygada przodujących spawaczy Andrzej Oglazy w składzie: Remigiusz Włosik, Juliusz Różalski, wykonuje średnio 235 proc. normy przy spawaniu podwozia wagonów osobowych. W IV kwartale 1952 r. brygada została wyróżniona za wybitny udział w realizowaniu planów produkcyjnych.

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa ulaszczona przycałtem

EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 43 (3220) || CZWARTEK, 19 LUTEGO 1953 R. || ROK VIII



W myśl wskazań B. Bieruta

Aby rosła produkcja Majstrowie z ZPB im. Dubois realizują zobowiązania i podejmują nowe

Nasze zwycięstwo we współzawodnictwie za IV kwartał zobowiązuje do jeszcze lepszych wyników, do jeszcze większego wysiłku — powiedział kierownik tkalni, ob. Maj, na naradzie produkcyjnej majstrów z pierwszej zmiany.

A najwięcej zależy to od majstrów — dodała przodująca tkaczka Walczakowa, którą zaproszono na naradę. — Bo przecież plan można wykonać, jeśli krosno jest dosytkowane i osnowa dobrze krochmalona. I może właśnie wypowiedź Walczakowej zadecydowała o całej dyskusji, jaka potoczyła się nad wykorzystaniem wszystkich możliwości produkcyjnych załogi ZPB im. Dubois.

Mając dobrze w pamięci słowa Bolesława Bieruta o zadaniach dozoru technicznego — majstrowie analizowali swoją dotychczasową pracę.

Obecnie, kiedy wypróbowałam nowy sposób krochmalenia, tkaczka na próbach krosnach przestaje się skarżyć na zryw — mówił majster Miłosz.

A my znów możemy się pochwalić, że od czasu, gdy dokładniej usuwamy nieczystości z wątku, zlikwidowaliśmy

nasze największe bóleczki — dzielił się swoimi spostrzeżeniami majster Sierociński.

Wszystkie wypowiedzi w dyskusji

Murarze gdańscy wzywają do walki o pełne wykorzystanie cegły

GDAŃSK. — Murarze ZBM w Gdańsku, zatrudnieni przy budowie osiedla w Plenie, dążąc do wzmocnienia walki z marnotrawstwem materiałowemu i obniżenia kosztów budowy, wystąpili z inicjatywą współzawodnictwa o jak najpełniejsze wykorzystanie cegły na budowach.

Murarze gdańscy mają już poważne wyniki na polu oszczędnościowego zużycia materiałowu.

Na naradzie, zwołanej w dniu 17 bm., podsumowali oni swoje osiągnięcia w tej dziedzinie i postanowili wezwać wszystkie załogi budowlane w kraju do współzawodnictwa.

● podnieść wydajność z hektara ● zwiększyć hodowlę trzody chlewnej — oto zobowiązania 74 spółdzielni

KRAJOWY ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ, KTÓRY OBBĘDZIE SIĘ ZA KILKA DNI W WARSZAWIE, WYWOŁAŁ OGROMNE ZAINTERESOWANIE WŚRÓD CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH I CHŁOPÓW GOSPODARUJĄCYCH INDYWIDUALNIE. OGÓLNOPOLSKI ZJAZD PIONIERÓW SOCJALISTYCZNEJ WSI WITAJA SZEROKIE RZESZE SPÓŁDZIELCÓW I CHŁOPÓW INDYWIDUALNYCH WZMOŻONA PRACĄ W ZAKRESIE ORGANIZOWANIA NOWYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH ORAZ LICZNYMI ZOBOWIĄZANAMI PRODUKCYJNYMI.

W WOJ. ŁÓDZKIM 74 SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE PODJĘŁY ZOBOWIĄZANIA PRZEDZJAZDOWE.

Liczne i cenne zobowiązania podjęli spółdzielcy w Grotowicach, w pow. radomszczańskim. Postanowili oni do 20 bm. doprowadzić posiadane maszyny rolnicze do stanu gotowości, do 25 bm. przygotować zboże siewne i nawozy sztuczne, skrócić z 5 dni do 4 wiosenną kampanię siewną oraz u dzielić pomocy maszynowej chłopom gospodarującym indywidualnie.

Spółdzielcy woj. łódzkiego witają Krajowy Zjazd

Poza tym członkowie spółdzielni zobowiązały się podnieść wydajność zbóż jarych o 1 q z hektara oraz zwiększyć hodowlę trzody chlewnej o 10 sztuk.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej z Kuczyni, w pow. rawsko-mazowieckim, zobowiązały się podnieść wydajność zbóż o 1 q z hektara oraz zwiększyć hodowlę trzody chlewnej o 10 sztuk.

Spółdzielcy z Leźnicy Wielkiej pow. łęczyckiego, postanowili wyremontować systemem gospodarczym chłewnię i kuźnię, a także podwoić hodowlę trzody chlewnej.

Spółdzielcy z Białej Rawskiej zobowiązały się podnieść wydajność zbóż o 2 q z hektara, zwiększyć areal upraw buraków cukrowych do 4 ha oraz podnieść wydajność mleka o 100 l od jednej krowy w stosunku rocznym.

Świadczyli o tym, że majstrowie tkalni ZPB im. Dubois dobrze rozumieją znaczenie wskazań Bolesława Bieruta. Wymiana doświadczeń daje pomyślne rezultaty, a wszystko to zmierza do jeszcze lepszych wyników produkcyjnych.

Na przykład majster Mamrot, ten, który pierwszy podjął apel Topolskiego, już w kilka dni po złożeniu zobowiązania mógł poszczycić się dobrymi wynikami.

Za jego przykładem poszli również majster Jencz, który w ciągu kilku dni potrafił podnieść jakość tkaniny w swojej partii z 3 do 11 procent.

Nie było na naradzie ani jednego majstra, który by nie podjął zobowiązania.

Między innymi podjęli je: Muszyński, Wypychowski, Kubik, Perkowski, Pietras, Zubik, Krzyżanowski, Hofman, Sobczyński, Filipczak, Garstka, Sokolowski, Śmiałkowski, Miłosz, Przywojski, Margoniec. Zobowiązali się oni do podniesienia jakości od 3 do 10 proc.

KRAKÓW. — W pierwszej połowie lutego powstały w woj. krakowskim 24 nowe spółdzielnie produkcyjne, zorganizowano kilkadziesiąt komitetów założycielskich, a w kilkudziesięciu różnych gromadach są grupy chłopów zdecydowanych założyć spółdzielnię.

Czynnikami, który decyduje o stałym wzrastającym obecnie tempie przebudowy gospodarczej wsi krakowskiej, jest przede wszystkim nasilenie pracy politycznej.

Duży jest również wkład nauczycielstwa wiejskiego w dzieło gospodarczej przebudowy wsi. Do przodujących należy nauczycielka z Przytkowic — M. Pawłowicz, która pracę nad zorganizowaniem spółdzielni rozpoczęła od upowszechniania wiedzy rolniczej.

Chińskie siły ludowe dały odprawę agresorom Samoloty USA wtargnęły na obszar Chin 5 myśliwców zostało zestrzelonych

PEKIN. — Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Mukdena: Chińskie siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej zestrzeliły 5 amerykańskich samolotów wojskowych, które wtargnęły 15 lutego do obszaru powietrznego nad Chinami północno-wschodnimi.

W dniu tym między godz. 12.51 a 14.09, 48 samolotów amerykańskich w 7 grupach wtargnęło do obszaru powietrznego nad Takuszan, Czulien czeng, Czangtienhokou, Jungtienhokou, Lakuszao i innymi miejscowościami w prowincji Liaotung, bombardując je i ostrzeliwując. Zrzuciły one przeszło 20 bomb.

Chińskie ludowe siły lotnicze i oddziały artylerii przeciwlotniczej natychmiast kontratakowały. Zestrzelono 3 myśliwce amerykańskie „f-84” i 2 myśliwce „f-86”.

Przeostroga dla wrogów Polski Na karę śmierci zostali skazani dwaj szpiedzy USA

WARSZAWA. — Dnia 18 lutego w późnych godzinach wieczornych Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok skazujący oskarżonych Stefana Skrzyszowskiego i Dionizego Sosnowskiego na karę śmierci.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni wstępując na służbę wrogiemu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywiadu amerykańskiego przejawili nienawiść do ustroju ludowego, że czyni ich stanowią najcięższą zbrodnię zdrady ojczyzny — nie znaleźli natomiast żadnych okoliczności łagodzących.

W tym stanie rzeczy sąd uznał, że jedyną właściwą karą dla oskarżonych jest najwyższy wymiar kary. (Sprawozdanie z procesu podajemy na str. 2).

Rząd Izraela zrzucił maskę i przystępuje do obozu wojny

MOSKWA. — Dziennik „Prawda” w wiadomości pt.: „Rząd Izraela przygotowuje się do włączenia swego kraju do paktu atlantyckiego”, pisze m. in.: Jak wynika z informacji Agencji AFP z Tel Avivu, koła rządzące Izraela zamierzają obecnie otwarcie włączyć swój kraj do paktu atlantyckiego. Korespondent AFP pisze, że po „przerwanu stosunków dyplomatycznych z Moskwą, w Tel Avivie rozważa się sprawę, w jakiej formie zwrócić się z prośbą o przyjęcie państwa Izrael do paktu atlantyckiego”.

Fakty mówią — pisze „Prawda” — iż rząd Izraela nie tylko przygotowuje się do formalnego przystąpienia do paktu atlantyckiego, lecz również podejmuje praktyczne kroki w tym kierunku.

W swoim czasie były ambasador Stanów Zjednoczonych w Tel Avivie Mc Donald oświadczył otwarcie, że z lotniska izraelskiego w Lydda „można będzie bombardować radzieckie pola naftowe”. Obecnie w Izraelu buduje się nowe lotniska, nowe bazy powietrzne i morskie. Jak donosi dziennik libański „An-Nachar”, rząd izraelski zamierza wszcząć rokowania z mocarstwami zachodnimi w sprawie oddania do dyspozycji „krajów — inicjatorów tzw. dowództwa Środkowego Wschodu” portu Hajfy, który będzie przekształcony w bazę łodzi podwodnych na Morzu Śródziemnym.

W ten sposób rząd państwa Izrael — kończy „Prawda” — po ostatecznym zrzuca maski, jawnie wstępuje w obozie podlegających wojennych.

W rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki złożono wieniec u stóp pomnika w Waszyngtonie

WASZYNGTON. — 13 bm. w rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Waszyngtonie, Józef Wieniewicz w otoczeniu całego personelu ambasady złożył wieniec o barwach narodowych u stóp pomnika Kościuszki w pobliżu Białego Domu.

Wieczorem dla uczczenia rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki odbył się w gmachu ambasady koncert polskiej i amerykańskiej muzyki ludowej.

Konwersja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r.

WARSZAWA. — W ostatnim (10) numerze Dziennika Ustaw PRL ukazał się dekret Rady Państwa o konwersji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r.

W myśl dekretu posiadaczom tych obligacji PPOK, które dotąd nie zostały wylosowane, wydane będą odpowiedniej wartości obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Wymiany obligacji PPOK na obligacje NPRSP dokonywać będą oddziały i ekspozytury Powszechnej Kasy Oszczędności.

Termin konwersji PPOK upływa 31 maja 1953 r. Po tym terminie obligacje PPOK nie przedstawione do konwersji, jak również obligacje PPOK wylosowane, a nie przedstawione do wykupu, tracą swą wartość.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut przyjął w dniu 18 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Wielkiej Brytanii — Jerzego Michałowskiego.

WARSZAWA. — W dniu 18 bm. przedstawiciel polityczny rządu federacyjnego Austrii w Polsce p. minister dr Walter Conrad - Eybelsfeld złożył wizytę wice-ministrów Spraw Zagranicznych Małanowi Naszkowskemu.

„Dozór musi strzec swojego
autorytetu, swojej godności
dowódcy, albowiem ten, kto nie
troszczy się o to, aby jego rozkazy
były ściśle i rzetelnie wykonywane,
ten nie zasługuje
na miano dowódcy“

Bolesław Bierut



Stanisław Langner — majster z maszyn obrabkowych Zakładu „B” ZPB im. Stalina w Łodzi — to młody dowódca swego zespołu. Obowiązki majstra pełni dopiero od pół roku, ale już w tym krótkim okresie dał się poznać ze swej najlepszej strony.

Mówią o nim:
— dobry organizator,
— wzorowy opiekun parku maszynowego,
— przed zespołem, którym kieruje, stawia zadania produkcyjne jasno i zrozumiale,
— umie żądać od ludzi tego, co do nich należy, trzaskając się jednocześnie o warunki pracy i zarobki przodek.

Dlatego też, gdy w organizacji partyjnej Zakładu „B” zapytać o majstra, który nie tylko posiada autorytet, ale i potrafi go dobrze strzec, wymieniane jest nazwisko Stanisława Langnera.

Nie zasługuje natomiast na miano dowódcy majster Owczarski z sali IV lewej. Zdarza się, że po jego zmianie majstrowie mają kłopoty z produkcją — tylko dlatego, że majster Owczarski nie

plnuje porządku na maszynach. Oneg daj na przykład na skutek takiego niedbalstwa pozostawili na jednej tylko maszynie obrabkowej aż 53 wrzeciona stojące na skutek zabarania.

— Pracuje na sali, która może przodować w produkcji — słyszeliśmy w sekretariacie organizacji partyjnej — ale przez swe niedbalstwo osiąga najmniej sze rezultaty. W lutym jego produkcja jest o całe 6 proc. niższa, niż np. majstra Kwikia, pracującego na tych samych maszynach.

Dlaczego? Bo nie odaje sobie sprawy z tego, co to jest autorytet majstra wśród przodek i obciążaczek, bo o ten autorytet nie walczy. Dwóch majstrów, ale jakże innych. Związczą na te wskazania Bolesława Bieruta widać wyraźnie, ile jeden z nich ma do odbiorzenia, by godnie reprezentował wartościowy i świadomy dozór techniczny w fabryce.

Tak, ob. Owczarski, i wy — stosując te wskazania w codziennej pracy — macie możność stanąć w rzędzie prawdziwych oficerów produkcji i dzielnych dowódców zespołu.

Skrzysowski i Sosnowski zeznają jak uczono ich zbrodni

Bankruci emigracyjni stałymi współpracownikami wywiadu amerykańskiego

WARSZAWA. — Dnia 18 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces dwóch amerykańskich szpiegów i dywersantów: Stefana Skrzysowskiego i Dionizego Sosnowskiego, którzy w listopadzie ub. roku zostali zrzucony na terenie woj. koszańskiego na spadochronach przez amerykański samolot wojskowy.

Rozprawie przysłuchują się setki ludzi, szczerze wypełniając salę sądową. Powszechną uwagę zwracają dowody rzeczowe umieszczone na podłodze przed stołem sędziowskim. Ułożone są tu:

spadochrony, pełny ekwipunek dla roboty dywersyjno - szpiegowskiej; aparaty nadawczo - odbiorcze, specjalny aparat radiowy „Beacon”, który służy do porozumiewania się z ziemi z samolotem, baterie, żarówka o raz specjalne pasy, przeznaczone do przechowywania pieniędzy na robocie szpiegowskim. Leżą tu również amerykańskie helmy wojskowe i kombinizony, w które ubrani byli dywersanci skaczący z samolotu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy składa zeznanie osk. Stefan Skrzysowski lat 42, o wyglądzie kryminalisty. Skrzysowski przyznaje się do zarzucanych mu aktów oskarżenia przestępstw.

W toku odpowiedzi na pytania prokuratora — oskarżony przedstawia szczegółowo historię swojej zdrady i zaprzeczenia się wywiadowi amerykańskiemu.

Jak wynika z zeznań Skrzysowskiego — 28 lutego 1945 r. w chwili gdy toczyły się jeszcze działania wojenne przeciwko zdruzgotanemu już przez Armię Radziecką okupantowi hitlerowskiemu, zdecydował on z wojska, ukrywając się początkowo pod fałszywymi nazwiskami w kraju. W listopadzie 1951 r., zbliżył on do Berlina zachodniego, gdzie skontaktował się z osobnikiem noszącym imię „Benon”, a mówiącym bardzo dobrze po niemiecku, po angielsku i po polsku.

„Benon” skierował oskarżonego do Frankfurtu nad Menem, towarzysząc mu w przelocie amerykańskim samolotem pasażerskim. Tam na przedmieściu Oberfering, Skrzysowski został ułożony w zwykłej na pozór jednorodzinnej willi, w której mieścił się punkt zbierania kandydatów na kurs dywersyjno - szpiegowski.

W Oberfering przebywał od 4 grudnia 1951 r. do 14 lutego 1952 r. W tym czasie przyjeżdżał na inspekcje „kursu” delegat WIN na emigracji Maciołek.

„Okolo 20 marca 1952 r. — zeznaje dalej oskarżony — przeniesiono nas do miejscowości Ertzhausen, gdzie rozpoczęło się już oficjalne szkolenie.”

Na pytanie sądu osk. wyjaśnia, że szkoła administracyjna była przez Amerykanów, używających tylko pseudonimów. Oskarżony znał „Roberta”, „Konrada”. „Poza tym byli tam wojskowi, z którymi myślimy się bardzo mało stykali i nie rozmawialiśmy ze względu na

to, że oni polskiego nie znali, a my nie znaliśmy angielskiego”.

Według zeznań oskarżonego, instruktorzy amerykańscy byli to — jak przy pomina on sobie — kapitan West, porucznik Drobo, porucznik Peski i inni. Ponadto szkolenie dywersantów w zakresie ministerstwa prowadził oficer amerykański w stopniu podporucznika, w spa dochroniarstwie szkolił Amerykanin w stopniu sierżanta, tzw. pierwszą pomoc prowadził porucznik używający imienia „Erik”, jazdy samochodem uczył sierżant.

Oskarżony dalej omawia program szkolenia na kursie dywersyjno - szpiegowskim. Jak wyznaje „kursanci” przechodzili wyszkolenie bojowe, terenoznawstwo, strzelanie, spa dochroniarstwo, dżu - dżitsu, naukę jazdy samochodem, uczyli się inwigilacji, a w szczególności dywersji. „Dywersji uczyliśmy się i przechodziłiśmy ćwiczenia praktyczne w lasach, gdzie można było przyrządzić się materiaiom wybuchowym i ich skutkom”. „Byli również naukowcy, na których można było przyrządzić się dokładnie skutkom i używaniu materiałów wybuchowych — mówi wśród ogólnego poruszenia zebranych oskarżony Skrzysowski — filmy takie wyświetlane były mniej więcej dwa razy w tygodniu”.

Na pytanie prokuratora osk. Skrzysowski wyjaśnia, że przechodził szkolenie w zakresie radiotechniki w celu przekazywania wiadomości szpiegowskich w kraju do bazy wywiadowczej. Jeśli chodzi o mineralstwo, to na kursie, a szczególnie na filmach pokazywano, w jaki sposób należy wysadzać mosty różnego rodzaju, jak należy zakładać materiały wybuchowe, w jakiej ilości, w jaki sposób zrywać można zasieki z

drutów kolczastych oraz wysadzać pojazdy. Uczono również niszczenia dróg i kolei, unieruchomiania różnych maszyn. W czasie kursu pokazano również sposoby podpalania biur, magazynów i innych pomieszczeń.

W toku dalszych zeznań osk. Skrzysowski stwierdza, iż z powodu choroby musiał w połowie lipca 1952 roku przerwać szkolenie. 20 lipca 1952 roku przyjechał do szpitala do oskarżonego zastępca Maciołka pseudonim „Edward”, który polecił mu przygotować się do odjazdu do Londynu.

W Londynie oczekiwał na Skrzysowskiego niejaki „Bogdan”.

Pojechalem z nim — zeznaje osk. Skrzysowski — pod dworzec główny Victoria. Tam spotkałem „Stena” i jakiegoś Anglika, którego nazwiska ani pseudonimu nie znam tylko słyszałem, że zwracano się do niego przez John. „Sten” mi przedstawił cały program dnia, jaki będzie w tym okresie i udaliśmy się do prywatnego mieszkania tego Johna. W tym mieszkaniu John zapoznał mnie z procedurą radia angielskiego i z aparatami, tłumaczył na polski „Bogdan”. Przedmiotem szkolenia, jak wyjaśnia szerzej oskarżony — była procedura nawazywania łączności z bazą wywiadowczą angielską, zapoznania się z angielskimi aparatami radiowymi, z ich konserwacją i obsługą.

„Szkolenie” to trwało 5 dni, „wykłady” odbywały się po 4 godziny dziennie. „Szkolenie” na terenie Londynu ukończył Skrzysowski 28 lipca 1952 r. Następnie udał się samolotem poprzez Brukselę do Duesseldorfu.

Z Duesseldorfu osk. Skrzysowski pojechał poprzez Frankfurt podciągnięto do Ertzhausen, gdzie trwał jeszcze „kurs”, dla drugiej grupy dywersantów i szpiegów szkolonych przez Amerykanów. Kurs ten oskarżony ukończył 31 lipca. W dniu tym dywersanci otrzymali nominałce wojskowe. Skrzysowski — jak zeznaje — otrzymał stopień sierżanta.

Po zakończeniu „kursu” oskarżony przeniesiony został do Monachium.

2 października przyjechał do Skrzysowskiego Maciołek z zawiadomieniem o „przerzuceniu”. Po Skrzysowskiego przyjechał samochodem z dwoma Amerykanami „Bertoldem” i „Pitrem”.

„Odwieźli mnie do Weinheimu — mówi oskarżony. Tam zatrzymałem się u „Ryszarda” w mieszkaniu, od 2 do 6 października. 6 października nastąpił pierwszy mój lot do kraju”.

Skrzysowski stwierdza, że odlot odbył się z lotniska amerykańskiego Wiesbaden.

Dwumotorowy samolot amerykański, do którego wsiadł osk. Skrzysowski, był bez żadnych znaków.

Oskarżony wyjaśnia, że mimo przylotu na teren Polski, który nastąpił o godz. 22.25, nie zeszkoczył on z samolotu, ponieważ „nie odpowiedział” światła na zrzutowisku. Wówczas to samolot amerykański powrócił z powrotem do Wiesbaden.

4 listopada — zeznaje dalej osk. Skrzysowski — „Konrad” odebrał te-

lefon w języku angielskim polecający przystąpić do odlotu. Skrzysowski i Sosnowski w towarzystwie „Konrada” i „Pitra” wyjechali na lotnisko w Wiesbaden.

W ułożonych przed stołem sędziowskim dowodach rzeczowych osk. Skrzysowski rozpoznaje otrzymane wówczas wyposażenie.

Sąd po przedstawieniu helmu wojskowego stwierdza, iż widnieje na nim napis: „US army”.

Następnie oskarżony rozpoznaje w dowodach rzeczowych sfalszowane dokumenty osobiste.

Na pytanie sądu oskarżony wyjaśnia, że ma w Polsce rodzinę, a miałby matkę i siostrę, które mieszkają w Wąsoczy koło Rawicza oraz braci, z których jeden przebywa w Legnicy, a drugi w szczecińskim.

Na pytanie obrony osk. Skrzysowski oświadcza, że z chwilą gdy przyjął już propozycję wywiadu amerykańskiego w Niemczech zachodnich, trudno mu było odmówić dalszemu żądaniu wywiadu amerykańskiego z obawy przed groźbą jak najdalej idących represji.

Oskarżony Dionizy Sosnowski, młody, 24-letni człowiek, przyznaje się do winy, po czym zeznaje, że 5 stycznia 1952 roku przekroczył niemiecką granicę kraju, udając się do Berlina zachodniego, gdzie został skontaktowany z oficerem wywiadu USA „Benonem”.

Sosnowski potwierdza również opis szkoły dywersyjno - szpiegowskiej w Ertzhausen złożony uprzednio przez współoskarżonego Skrzysowskiego. Na pytanie prokuratora stwierdza dalej, że wszyscy uczestnicy „kursu” otrzymywali uposażenie w wysokości 450 marek.

Sosnowski przyznaje m. in., że na kursie nauczył się 4 sposobów podpalania. O atmosferze panującej wśród amerykańskich wykładowców świadczy m. in. fakt, iż w toku wykładów określali oni zapalając jak: „przedmiot, przy pomocy którego wywołujemy pożary”.

Sosnowski wyjaśnia dalej, że uczono go również posługiwania się aparatami fotograficznymi.

Zeznając na temat okoliczności przetrzymania do kraju oskarżony potwierdza w pełni zeznania współoskarżonego Skrzysowskiego.

Na pytania swego obrońcy adw. Richtera, czy wyraził Amerykanom zgodę na uczestnictwo w dywersyjno - szpiegowskim kursie, oskarżony oświadcza: „Znalazłem się pod opieką Amerykanów i w związku z tym nie mogłem sam zdecydować o sobie”.

Przesłuchaniu oskarżonych, sąd zarządził postępowanie dowodowe i dokonał oględzin dowodów rzeczowych. Poza tym za zgodą stron uznano za odczytane z akt dane dotyczące dowodów rzeczowych oraz dane o protokołach rewizji u oskarżonych.

Po przewzięciu w rozprawie sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi wojskowemu ppłk. Henrykowi Ligięcie.

Obroncy, adw. adw. Biełat i Richter w swych przemówieniach usiłowali przedstawić oskarżonych jako ślepe narzędzia w rękach amerykańskich imperialistów i ich pacholików — Zarembów i Maciołków, właściwych sprawców przestępstw popełnionych przez Skrzysowskiego i Sosnowskiego.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili sąd o wymierzeniu im sprawiedliwego wyroku.

nasze RADY

KIEROWCY. Interweniowaliśmy. Min. Transportu Drog. i Lotn. wyjaśnia, że Prez. R. N. Wydział Komun. może cofnąć pozwolenie na prowadzenie pojazdu niezależnie od ukarania kierowcy przez sąd karą dodatkową — jaką jest pozbawienie prawa wykonywania zawodu na czas określony. Dodatkowa kara, wymierzona przez rady narodowe ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa ruchu drogowego przez usunięcie na pewien czas od prowadzenia pojazdów tych kierowców, którzy naruszają przepisy bądź tych, u których stwierdzono wady organiczne lub cechy psychiczne, utrudniające im prowadzenie pojazdów mechanicznych.

S. L.: Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej zgłosił się Pan przed upływem 30 dni do zakładu pracy, który Go uprzednio zatrudniał. Odmówiono przyjęcia, wysuwając powód, że nie zgłosił się Pan wcześniej, gdyż rzekomo obowiązywał termin 7-dniowy od czasu powrotu z wojska. Decyzja kierownictwa zakładu pracy jest niesłuszna. Zgodnie z obowiązującymi przepisami (Monitor Polski z 1951 r. nr A 77 poz. 1070 p. 5) powracający z wojskowej służby zasadniczej do zakładu pracy muszą być przyjęci ponownie — pod warunkiem jednak, że okres przerwy — 30-dniowy nie został przez nich przekroczony. Wynika z tego jasno, że i Pan powinien być przyjęty obecnie przez tenże zakład do pracy.

J. KASPRZYCKA — ŁÓDŹ: Akcja kolonijna jest w toku organizowania. Osoby, pragnące wyjechać z dziećmi na kolonie letnie i tam pracować — powinny zgłosić się do Wydziału Oświaty.

Odpowiadamy:

CZYTELNICZKA Z ROKICINSKIEJ 56: Redakcja nie pośredniczy w przydziale pracy. Radzimy ponownie zgłosić się do Sam. Referatu Zatrudnienia, ul. Wólczańska 18.

MIESZKANCY WISNIOWEJ GÓRY: Cena 100 kg węgla w detalu wynosi 37 zł 50 gr. Koszt dostawy węgla do domu ciąży na odbiorcach.

IR. HUFTASOWA: Może Pani wymienić węgla na materiał w uspołecznionym sklepie przy ul. Obrońców Stalingradu, skp Gdański.

CZYT. Z WOJ. POZNAŃSKIEGO: W sprawie sprzedaży ratnej istnieje rejoniżacja. Pracownik może nabyć odzież na raty w miejscowości tego województwa, na terenie którego zamieszkuje.

J. PACHOLCZYK — GIZYCKO: Nakład albumu „Wicka i Wacka” jest wyczerpany.

ANNA K.: W celu ustalenia, czy osoba, od której nie ma Pani od dawna wiadomości, żyje — można zwrócić się do przebiegu konsulatu polskiego, znajdującą się na danym terytorium.

J. K. — KAROLEW: Ze chce Pan zwrócić się do Okr. Rady Związków Zawodowych — oddz. okrędków działkowych — ul. Traugottz nr 18.

W. BORKOWSKI: Uwagi, zawartymi w następnym nam liście, ze chce Pan zainteresować Wydział Oświaty.

W. LAJDONSKI: Radzimy skierować podanie do kadr w Wydziale Oświaty Woj. Rady Narod. Redakcja nie pośredniczy w angażowaniu nauczycieli do szkół.

Codzienna nowelka „Expressu”

Stonoga i robak

(Bajka koreańska)

Barwna i różnorodna jest kultura Korei, kraju, który bohaterstwo broni sprawy pokoju przeciw amerykańskim imperialistom. W twórczości naszego narodu bajka zajmuje poważne miejsce. Ma ona dla Koreańczyków szczególne znaczenie: przez długi okres czasu Korea znajdowała się pod uciskiem obcego ciemiężcy, który chciał narzucić jej swoją kulturę. W tym czasie bajka szerokim rzeszom ludu koreańskiego musiała zastąpić księżkę.

Głęboka mądrość życiowa i artystyczne ujęcie pociągają serca ludzkie do bajki. Odmalowując istotne życie narodu, jego charakter i umysłowość, bajka jest jednym z najważniejszych czynników wychowawczych i stała się po prostu częścią naszego życia.

Se Man Ir

Opowiadała mi kiedyś mrówka, dlaczego stonoga nie wyszła za mąż za robaka, a robak nie ożenił się ze stonogą.

A było to tak:

Dawno, dawno temu mieszkała pod pewnym kamieniem prześlizgnięta stonoga. Znana była w okolicy jako istota próżna, dumna zwłaszcza ze swoich ślicznych, małych nóżek. A ponieważ róg miała akurat sto, zaledwie starczyło jej drna, aby się nimi dowoli zachwycać. Jeżeli zdarzyło się, że ktoś z sąsiadów nadeptał jej na nogę, była tak obrażona, że skre-

cała się w kłębek i w ogóle z nikim nie chciała rozmawiać.

Niedaleko od stonogi miał swoje mieszkanie pewien długi, ziemny robak. Był to bardzo pracowity i sumienny robak. Całymi dniami rył w ziemi i — całkowicie zadowolony ze swego losu — budował długie podziemne korytarze i wielkie komory.

Od stałego pełzania pod ziemią ciało robaka stało się gładkie, długie i giętkie.

Kiedyś, po wiosennym deszczu, robak wypelznął ze swojego podziemnego domu, zobaczył stonogę i natychmiast zakochał się w niej. A i stonoga, zobaczywszy robaka, poczuła do niego nagłą miłość.

Już tego samego dnia robak znalazł swatkę: była nią stara jaszczurka. Natychmiast udała się ona z wizytą do rodziców stonogi. Jaszczurka tak umiejętnie zachwalała urodę i mądrość robaka, tyle opowiadała o wspaniałościach jego podziemnego schronienia, że stonoga zdecydowała się wyjść za niego za mąż.

Kiedy tylko wieść o tym rozniósł się wśród przyjaciół robaka, zaczęli oni wzdychać i wzdziwiać.

— Straszne! — wołali. — Wyobraźcie sobie tylko: narzeczoną jego ma sto nóg! Nieszczęsny! Przecież on nigdy nie wybrnie z rachunków u szewca!

Inni zaś mówili:

— Narzeczoną jest wyjątkową próżnią!

Będzie chciała mieć pięćdziesiąt par zwykłych trzewików, pięćdziesiąt par eleganckich i pięćdziesiąt par czerwonych, domowych pantofelków!

Przyjaciółki stonogi też nie były zadowolone:

— Nie wiem, co ona widzi w tym robaku? Nie ma on wcale nóg! Ani jednej nogi! To jakieś cudactwo! — mówiły jedne.

— Pomyślcie tylko — martwiły się inne — ile czasu zabiera skrojenie, uszycie i wykroch malenie bielizny dla takiej długiej i nieforemnej postaci.

Trzeci zaś dodawały:

— Biedna stonóżka! Nigdy nie zagna ona spokoju! Od rana do nocy będzie musiała pracować i prasować męzowskie ubrania! Robak mieszka przecież pod ziemią, jest więc tak brudny, że musi przebierać się z dziesięć razy dziennie!

Stonoga zdenerwowała się bardzo wysłuchawszy zdania swoich przyjaciółek. I podczas kiedy narzeczony radośnie budował pod ziemią nowe piętro dla swojej przyszłej żony, stonoga, odpoczywając pod wielkim kamieniem, rozmyślała o swoich przyszłych obowiązkach.

Wyobrażała sobie długie ubrania, które będzie musiała szyć dla męża. Myślała o tym, że ubrania te będą musiały być ciągle czyszczone, prasowane i odświeżane, że będzie miała nieustanną pracę z utrzymaniem ładu i porządku w domu...

Stonoga zastanawiała się przez cały dzień i przez całą noc i ostatecznie postanowiła nie wychodzić za mąż za robaka.

Lecz zanim zdążyła powiadomić narzecz-

nego o swojej decyzji, wieść ta dotarła już do robaka.

W pierwszej chwili robak był niesłychanie rozgoryczony. Lecz potem przypomniały mu się przestrogi przyjaciół i pomyślał:

„A skąd miałbym dosyć pieniędzy, aby kupić obuwie dla stonogi?”

Kiedy robak wyliczył, ile musiałby zapłacić za pięćdziesiąt par najwzrostniejszych trzewików, zrobiło mu się gorąco ze zdenerwowania. A kiedy wyobraził sobie, ile by go kosztowało sprawienie żonie pięćdziesięciu par eleganckich pantofelków, omal że nie zemadł.

— To jest zupełnie niemożliwe! — krzyknął robak. — Gdzie mogłaby ona przechowywać taką ilość obuwia? A jaki hałas zapanowałby w domu, gdyby zaczęła nosić drewniaki? Od takiego hałasu można by przecież oghuchnąć!

Schroniwszy się w bardziej odległej komnacie swego podziemnego mieszkania, robak wziął pióro i napisał do narzeczonej, że zrywa zaręczyny.

W tej samej chwili, kiedy stonoga otrzymała list od robaka, robak otrzymał list od stonogi. Listy były tej samej treści, narzeczeństwo zostało więc zerwane. Robak pozostał na zawsze kawalerem, a stonogę do samej śmierci mieszkala samotnie pod wielkim kamieniem.

I nie wiedział głupi robak, że stonoga nie używa w ogóle żadnego obuwia i zawsze chodzi boso, tak samo, jak stonoga leniwa nie przypuszczała nawet, że robak nosi stale jedną i tę samą odzież, która nigdy się nie brudzi.

Oto co się może zdarzyć, jeżeli wystuchuje się cudzych opowiadań i wierzy różnym plotkom.

(Opr. J. K.)

Za cenne pomysły wysokie premie!

Nie mięśnie — lecz głowa

decyduje o uczynieniu pracy lżejszą i wydajniejszą Z czym przybyli do Łodzi racjonalizatorzy ZBM?

W dniu 18 lutego rozpoczęła się w Łodzi dwudniowa ogólnopolska konferencja przedstawicieli komórek wynalazczości centralnych zarządów Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Celem jej jest podsumowanie i analiza wykonania planów wynalazczości w ubiegłym roku.

Komórki racjonalizatorskie przy poszczególnych zarządach ZBM mogą się poszczycić poważnymi osiągnięciami. W samym zjednoczeniu łódzkim zgłoszono w ubiegłym roku przeszło 90 pomysłów, z czego komisje racjonalizatorskie przyjęły i zatwierdziły 50. Zastosowanie tych pomysłów da 1.600 tysięcy złotych oszczędności! Racjonalizatorom wypłacono wysokie premie.

W łódzkim zjednoczeniu na szeroką skalę stosuje się np. mechaniczne malowanie przy pomocy sprężarki, do której pracownik techniczny zjednoczenia — Jerzy Budzyński już w roku 1950 opracował projekt zbiornika.

Cennym również wynalazkiem

racjonalizatorskim dla przemysłu budowlanego jest komora, przyspieszająca proces twardnienia stropowych belek betonowych, pomysłu Franciszka Heby, kierownika betoniarńi ZBM. Powszechnie zastosowane znalazły również piece konieczne do ogrzewania tynku, których projekt opracował majster ślusarski łódzkiego ZBM — Lebioda. Podobne piece zbudowali także racjonalizatorzy: Walichnowski z Kutna — majster blacharski oraz inżynier techniczny ZBM w Łodzi — Weber. Dyskusja wykazała jednak, że

mimo poważnych osiągnięć w dziedzinie racjonalizacji budownictwa mieszkaniowego w ubiegłym roku, istnieją również niedociągnięcia.

Należy do nich tzw. indywidualizm racjonalizatorski, przejawiający się w większości zjednoczeń. Jedynie zjednoczenie bydgoskie może się poszczycić 10 wnioskami racjonalizatorskimi, które zostały opracowane zespołowo przez brygady inżynierjno-robotnicze.

Rozwój myśli racjonalizatorskiej hamuje również brak zainteresowania dla pomysłów ze strony rad zakładowych. Np. rada zakładowa jednego ze zjednoczeń nie pozwoliła uczestnikom klubu racjonalizacji na odbywanie zebrań w świetlicy.

Kierownictwa wielu zjednoczeń nie ujawniają nowych metod pracy wypracowanych na swym terenie, ograniczając się jedynie do „swego podwórka” — co oczywiście nie sprzyja rozwojowi racjonalizatorskiego w skali krajowej. (mg)



Już pierwszego dnia przyjmowania zgłoszeń do naszej niedzielnej imprezy przyszło do PTKK wielu chłopów i dziewcząt pragnących poprobować swych zdolności w jeździe na nartach i łyżwach, no i zdołać być jedną z pięknych nagród.

Wprawdzie ostatnio zaczęło się nieco ocieplać, ale często zdarzało się, że jeszcze w płatek było ciepło, a w niedzielę jeździliśmy na nartach. Nie zrażajcie się więc pogodą i zgłaszajcie się do PTKK (Piotrkowska 70) w godz. 8.30 — 19, z zamieszczonymi w „Expressie” kuponami.

Kupon
Nazwisko
Imię
Wiek
Adres
Startuję na łyżwach czy nartach?

Niepoprawni opoje ukarani pracą poprawczą

Jeśli chcesz zobaczyć „Lalkę” — zgłoś się do „Orbisu”

Jeśli nie widzieliście jeszcze „Lalki” Prusa wystawianej obecnie w stolicy, będziecie mogli zobaczyć ją 8 marca. W dniu tym „Orbis” w Łodzi organizuje wycieczkę do Warszawy specjalnym pociągiem turystycznym. W czasie wycieczki, poza przedstawienniem teatralnym, uczestnicy obejrzą trasę W — Z, MDM oraz teren budowy Pałacu Kultury i Nauki. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje „Orbis” w Łodzi, ul. Piotrkowska 68, do 1 marca.

Gdy czernidło do zamszowych butów prowadzi do obozu pracy

Zazwyczaj po to chodzi się do kina, by obejrzeć film. Innego zdania byli jednak „złoci młodzieńcy” — Ryszard Bajszcak, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 10, i Jerzy Kaźmierczak, zamieszkały przy ul. Obrońców Stalingradu 31... W dniu 10 stycznia przyszedł oni do kina „Młoda Gwardia” z... pokaznym zapasem czernidła, jakiego się używa do farbowania zamszowego obuwia. A podczas seansu czernidłem tym zaczęli „nacierać” twarze zapatrzonych w ekran dziewcząt... „Akcja” — trzeba przyznać — nie udała się. Na skutek ostrych protestów ze strony widzów — zapalono światło i... W dniu 11 lutego chuligan! został skierowany przez delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi na trzymiesięczny pobyt do obozu pracy... (m)



W dn. 19 bm., o godz. 17, odbędzie się w Klubie Robotniczym ZPB im. Szymanowskiego wykład przeznaczony dla wszystkich słuchaczy Wszechnicy Radiowej, studiujących materiały XIX Zjazdu KPZE.

Wstęp za okazaniem zaproszeń, które wydawane są w zakładach pracy przez dyrektorów. Po wykładzie bogata część artystyczna, zorganizowana przez studentów Wyższej Szkoły Muzycznej oraz Wyższej Szkoły Aktorskiej w Łodzi.

Polskie Towarzystwo Przyrodników zawiadamia, że dokonanie dyskusji nad „problemami dziedziczności” odbędzie się w dniu 19 bm., o godz. 19, w auli III Szkoły TPD, Sienkiewicza 46.

Na Bałutach przybywa coraz więcej domów

Coraz więcej domów wyrasta na Starym Mieście — nowej dzielnicy robotniczej, gdzie wznosi się budynki mieszkalne dostosowane do potrzeb świata pracy.

W końcu marca oddane będą do użytku cztery nowe budynki. Posiadać będą one łącznie około 350 izb. (u)

Osiedle akademickie przy ul. Bystrzyckiej otrzymało miano „Bohaterów ZWM”

Z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych osiedle akademickie przy ul. Bystrzyckiej, otrzymało zaszczytne miano „Bohaterów ZWM”.

W związku z tym ZŁ ZMP i Komisja Okręgowa ZSP w Łodzi organizują uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na jednym z gmachów osiedla.

Uroczystość ta odbędzie się dnia 22 lutego o godz. 10. Po odsłonięciu tablicy w części artystycznej uroczystości wezmą udział najlepsze zespoły akademickie Łodzi.

„Savoy” pijalnia win otworzą swe podwoje w marcu

Jak nas informuje ŁZG, restaurację „Savoy” otworzy się już w marcu.

Remont lokalu dlatego trwa tak długo, ponieważ dokonuje się tu całkowitej przebudowy, która postawi zakład w rzędzie najnowocześniejszych urządzonych restauracji w Łodzi.

Od dawna już mówi się w Łodzi o uruchomieniu pijalni wina. Niestety dotychczas kończyło się na słowach. Obecnie istnieje projekt zorganizowania takiej pijalni wraz z barem cukierniczo-owocowym przy ul. Piotrkowskiej 124. Prawdopodobnie jeszcze w marcu projekt ten zostanie zrealizowany. (u)



...wydano zarządzenie spółdzielni „Surowiec” usunięcia nagromadzonych butelek sprzed muru, sąsiadującego z posesją przy ul. Wschodniej 43. Butelki te obecnie się usuwa.

...w sprawie zaległej różnicy w zarobkach pracowników ZPDz. im. Bućka — polecono wypłacić wyrównanie za 3 miesiące i poczyniono kroki, mające na celu szybkie uregulowanie całej sprawy w sposób właściwy i nie budzący zastrzeżeń.

To wcale nie jest trudne...

Pierwsze kroki oczywiście nie są łatwe. Ale od czego instruktor? Poradzi, pomoże, wskaże błędy. Młoda kobieta w ciągu krótkiego czasu opanowuje nowy, ciekawy zawód.

Ślusarze, murarze, kowale to — zawody „zdobycie” już przez kobiety. Do tego rzędu do niedawna „męskich” zawodów trzeba dodać — kominiarza.

Helena Szecełńska i Maria Janczak — to jedne z pierwszych łodzianek, które obraly sobie ten zawód. Spółdzielnia „Kominiarz” ma zresztą w swojej ewidencji już więcej nazwisk kobiet. Nic dziwnego — nowy zawód zawsze pociąga, a przy tym zarobek wahaający się od 900 do 1000 zł — też nie jest do pogardzenia.



Na ślusarki, kominiarzki, tramwajarzki, prądki, tkaczki, czeka praca. Urząd Zatrudnienia każdego dnia kieruje kobiety do pracy czy do nauki zawodu. Każdego dnia setki dotąd nie zatrudnionych kobiet rozpoczynają pracę zawodową.



WACEK: — Spójrz! Polski okręt w porcie! Wciu! Nasz okręt!!!
AGENT CLAWISH: — Proszę do samochodu, panowie...
WICEK: — Nie zawracaj pan gitary, to znaczy dziękujemy, dziękujemy...



WICEK: — Nasi chłopcy! Nareszcie, nareszcie! Zabierzcie nas ze sobą do kraju?
MARYNARZE: — Oczywiście! Tam wszyscy się z wami stęsknili. A zwłaszcza najmłodsza publika...



WACEK: — Aż mi się wierzyć nie chce! Już jesteśmy w Łodzi! W naszej kochanej Łodzi!
WICEK: — A mało to wycierpieliśmy się w tej Ameryce? Nareszcie, nareszcie w swym kraju!



niezdrowo, i brudno...

Po pracy poszliśmy na obiad do restauracji przy ul. Zachodniej 65. Podano nam kaszankę z ziemniakami. Poprosiliśmy też o 2 butelki lemoniady.

Niesposób było jednak zjeść stęchłą, kwaśną kaszankę oraz kwaśnych ziemniaków. Nie można też było wypić zwietrzałej lemoniady, podanej w brudnych, zakurzonych butelkach.

Stoliki swoim brudem dostroiły się do całości.

Czy nie warto skontrolować jakości dań i stanu sanitarnego tej jadłodajni?

Włodzimierz Choroś
ul. Słodowa 10
Jerzy Jagiełło
ul. Warzywna 21, m. 4

Wprost spod igły — wyprasowane — bez braków

Sporo kłopotów mają dotychczas łodzianie z zakupowaniem odzieży. Niestety, w wielu sklepach jeszcze nie ma pełnego asortymentu. Tak więc, jeśli w sklepie wybierzemy sobie odpowiedni kolor ubrania, to nie ma akurat odpowiedniego numeru, w innym sklepie dzieje się znow odwrótnie.

Obecnie Zakład Obrótu Artykułami Przemysłowymi ZSS uruchamia specjalny Dom Konfekcyjny, w którym znajdzie się pełny asortyment odzieży męskiej i damskiej. Będą to artykuły pierwszorzędnej jakości, bez jakiegokolwiek braków, odprasowane itp. — słowem wprost spod igły.

ZSS zapewni dobre i nieprzerwane zaopatrzenie domu w pełny asortyment odzieży. Dom ten otworzy się dnia 25 bm. przy ul. Piotrkowskiej 53. (u)

Radio

PIĄTEK, 20 LUTEGO

14.10 Dla klas II — „Wielkie pranie” — słuchowisko. 14.30 Dla klas V, VI i VII — „Melodie wsi i akordy buntu” — audycja słowno-muzyczna. 15.00 Utwory skrzypcowe. 15.10 „Rekord” — humoreska K. Capka. 15.30 Dla dzieci — „Witla Malejew w szkole i w domu” — kol. odc. powieści M. Nosowa. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Historia Polski” (I). 16.20 Program lokalny. 18.30 Radiowy poradnik językowy. 18.40 Koncert Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 19.10 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „KIX Zjazd KPZR”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dysputy Księdza Dobrodzieja” — opowiadanie T. Borowskiego. 20.20 (Z) Koncert dla załogi Fabryki Papieru w Pabianicach pt. „Zgu błony kaloszy”. 21.32 Taniec godzin z opery „Gloconda”. 21.40 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny” (II). 22.40 Wariacje na temat Paganiniego. 22.45 Muzyka kameralna. 23.25 Koncert Chóru Polskiego Radia.

TEATRY

Nowy — „Henryk VI na łowach” — 19
Im. St. Jarcza — „Pułkownik Foster” — 15.
„Dyrektor” — 19
Powszechny — „Intryga i miłość” — 19
Maj — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15
Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 19.15.
Piótko — „Skarb na pustkowiu” — 17
Arlekin — „Jaś Szpak” — 17
Teatr Młodego Widza w sali MDK — „Zemsta” — 18

KINA

BALTYK — Bohaterowie i bohaterki — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych — 18, 19
Ulica Graniczna — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Człowiek bez jutra — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Na granicy — 16, 18, 20
MUZA — Nie ma pokoju pod oliwkami — 18, 20
PIONIER — Bitwa o szynę — 17, 19
POLONIA — A po sobocie jest niedziela — 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE — Fanfan Tulipan — 18, 20
REKORD — Niezapomniany rok 1919 — 18, 20
ROMA — Przybrana córka — 18, 20
SOJUSZ — Ditta — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
SWIT — Drużyna — 17.45, 20
TATRY — Nie ma pokoju pod oliwkami — 16, 18, 20
WISŁA — Dwaj żołnierze — 16, 18, 20
WŁOKNIARZ — Droga nadziei — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Wawrzynowy sad — program składany — 14, 16, 18. Awantura na wsi — 20
ZACHĘTA — Gęsi baby Jagi — program składany — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Złotowska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 do 8 szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

To jest ich sport Dolarami torują drogę do zwycięstwa

Prasa amerykańska przywykła do wszelkich możliwych w sporcie burzującym tak zwanych „transakcji” i maczająca swe palce w niejednym brudnym interesie, została wstrząśnięta ostatnimi wydarzeniami, które zaszły w sporcie tenisowym.
Otóż Amerykanie nie mogli ścierpieć porażek doznawanych od szeregu lat od Australii w rozgrywkach o puchar Davisa. To godziło w ich prestiż, postanowili więc pozbyć się konkurenta. Chwycili się wypróbowanych środków — dwaj najlepsi tenisisci świata: Australijczyk Sedgman i Mac Gregory otrzymali propozycję przejścia na zawodowstwo.
Australii udało się jednak stordować tę ponętą ofertę w ten sposób, iż przeprowadzono zbiórki pieniężną, a uzyskaną kwotę 12.260 dolarów wręczył Sedgmanowi pod pozorem „podarku ślubnego”. Amerykanie nie nie wskórali — puchar Davisa znów znalazł się w posiadaniu Australii.
Ale w ub. roku Ted Schroeder, który wyjechał do Australii wraz z drużyną USA na finał pucharu Davisa do konal swego. Sedgman skusił się na zaoferowane mu 100 tys. dolarów, a Mac Gregora przekonała zaoferowana sumka 25 tys. dolarów. Wprawdzie i tym razem puchar pozostał w Australii, ale jego obrońcy po zakończeniu meczu oświadczyli, że przechodzą na zawodowstwo i wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych. Grają tam teraz w cyрку Crammera.
Macherzy amerykańscy liczą, że teraz zdobędą puchar, na wszelki jednak wypadek proponują kupno dwóch młodych 18-letnich tenisistów australijskich, rokujących wielkie nadzieje, bo, kto wie, czy nie okaza się oni godnymi następcami wielkiego Sedgmana i nie sprawią zarozumiałym Amerykanom przykrej niespodzianki.
Jednym słowem: „jeśli nie umiecie ich pokonać — kupcie”. Takimi to obrzydliwymi sposobami USA dąży do zapewnienia swym tenisistom pierwszego miejsca w świecie.

Lekceważenie przeciwnika zemściło się srodze

Siatkarki Kolejarza zawiodyły swych sympatyków

Sześć drużyn: Kolejarz (Gdańsk) obrońca pucharu, AZS i Spójnia (Warszawa), Unia (Łódź) oraz ze spóły Gwardii z Wrocławia i Krakowa rozpoczęły wczoraj w sali MDK rozgrywki finałowe o Puchar Polski w siatkówce żeńskiej.
Nadzwyczaj ciekawy przebieg miało spotkanie Kolejarz — Spójnia rozegrane jako pierwsze. Zakończyło się ono zgola nieoczekiwaną porażką siatkarek Kolejarza. Gdy drugie go seta Kolejarz wygrał na sucho, to znaczy 15:0, nikt nie przypuszczał, żeby Spójnia mogła z tej próby wyjść obronną ręką, tym bardziej, że przegrała pierwszego seta.
Ale dalsza walka przybrała na oстрości, Kolejarz wyraźnie nie docenił przeciwnika, a niebezpieczeństwo spozstrzegł wtedy, gdy Spójnia prowadziła w trzecim secie 12:4, a by go wygrać 15:13. Siatkarki Spójni grały niezwykle ambitnie i mimo wysiłków przeciwniej drużyny, wygrały czwartego seta w identycznym stosunku. Wreszcie ostatni set przegrany 9:15 przypiętował porażkę Kolejarza w stosunku 2:3.
Pozostałe dwa spotkania mocno odbiegły od pierwszego. Zarówno Unia jak i AZS okazały się zbyt silnymi i bardziej rutynowanymi od stawiających swe pierwsze kroki na arenie ogólnopolskiej siatkarek krakowskiej i wrocławskiej Gwardii. Unia górowała zdecydowanie nad

Zapaśnicy Włókniarza dają rewanż Spójni z Gdańska

Zapaśnicy Włókniarza dają w nie dzielę rewanż swym kolegom ze Spójni gdańskiej, których pokonali ostatnio 6:2.



Rewanżowe spotkanie odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 11 w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego przy ul. Ogrodowej 18.

Bokserzy Włókniarza wyjeżdżają do Małej Dąbrowki na zawody o mistrzostwo II ligi z tamtejszą Unią. Wystąpią oni w składzie:

Anielak, Kęcerski, Matecki, Lewandowski, Kaźmierczak, Kawczyński, Haze, Szczepocki, Walaszczyk, Jaskóła.

Już ustalili kalendarzyk

Pierwsze mecze piłkarzy wchodzących w skład międzywojewódzkiej ligi łódzkiej

Termin 15 marca ustalający zapobieżanie sezonu piłkarskiego obowiązkowo również drużyny zaliczone do ligi międzywojewódzkiej łódzkiej.

Ustalono już szczegółowy kalendarzyk rozgrywek pierwszej kolej-

ki, które zajmą 11 terminów i zakończą się 31 maja. W pierwszym terminie 15 marca grać będą:

GWKS Częstochowa — Ogniwo (Częstochowa), Włókniarz (Radom) — Gwardia (Łódź), Spójnia (Tomaszów) — LZS Suchedniów, Widzew — Unia (Piotrków), Stal (Starachowice) — Stal (Skarżysko) i Kolejarz (Łódź) — Włókniarz (Pabianice).

Regulamin rozgrywek postanawia, że drużyna, która nie stawia się choćby do jednego z meczów podlega automatycznie skreśleniu z dalszych rozgrywek. Drużyny, które zajmą ostatnie dwa miejsca w tabeli spadają do klasy A w swoim województwie, a na ich miejsca wejdą drużyny wyłonione spośród mistrzów i wicemistrzów kl. A województw tworzących ligę międzywojewódzką.

W Smardzewie odbyły się konkursy narciarskie i jazdy na saneczkach. Bardzo ciekawy był bieg patrolowy, w którym uczestnicy na specjalnych punktach kontrolnych mieli do wykonania różne zadania.

Śliwa w czołówce turnieju w Bukareszcie

W XIV rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie Polak — Śliwa wygrał z mistrzem Rumunii — Ciucalteą.

Reprezentant Polski zbliżył się do grupy arcymistrzów zdobywając w XIV rundach 8,5 pkt. Jest on dziś na 6 miejscu.

Po XIV rundach w tabeli turnieju prowadzi Tolusz (ZSRR) — 10 pkt. przed Petrosjanem — 9,5 pkt.



Przy Kudowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego znajdują się dobrze wyposażona w sprzęt sportowy hala, w której pracownicy z zapalem uprawiają sport.
Na zdjęciu: przodujące tkaczki w czasie gry w koszykówkę. — fot. Baranowski

Andrzej Braun TAJEMNICA STOCZNI (LEWANTY)

Cholera ich wie, jakie mają kontakty z załogą.
— Nie zalewajcie głodnych kawalków! — wybuchną funkcjonariusz Bezpieczeństwa. — Powiedźcie od razu wszystko. Wasi kamraci siedzą już pod kluczem.
Markowski przelknął ślinę suchymi wargami. Przeraził się. A więc ukryli ich. I Leona też...
— Znać inżyniera Wesołowskiego? — spytał śledczy, rysując piórem listki i trójkąty na skrawku papieru.
— Wesołowskiego? Dyrektora Zjednoczenia? Nie, nie znam.
— A od kiedy towarzysz Leon pracuje na stoczni?
— Też od czterdziestego szóstego.
— A nie wiecie, kto go zatrudnił?
— Wiem. Inżynier Wesołowski. Ówczesny dyrektor ZSP*.
— Skąd Wesołowski znał Leona?
— Leon jest reemigrantem z Francji. Był marynarzem. Wrócił razem z dyrek-

torem Wesołowskim z Zachodu. Podobno poznali się na okręcie i dyrektor, jak tylko objął stanowisko, dał mu zaraz pracę w stoczni. Wiem, bo Leon sam się przede mną chwalił taką protekcją.
— Czy macie żonę? — spytał śledczy leniwie.
— Tak jest.
— Jak z nią postępujecie?
Markowski poczerwieniał. „W jaki sposób on ze mną gada?”
— Zwracam wam uwagę — wycedził — że to moja rzecz. Nic wam do tego, obywatelu.
Funkcjonariusz Bezpieczeństwa uśmiechnął się raptownie. Ostra jego twarz straciła natychmiast całą swą surowość.
— Wiecie, towarzysz Markowski — powiedział wciąż z tym samym uśmiechem — człowiek składa się z różnych elementów i żeby go zrozumieć, trzeba poznać wszystkie. A ja chcę was zrozumieć — tak?

Michał starał się uspokoić.
— Tak — odparł. — Ale za mało wiecie o tych sprawach. To osobny temat i nie należy do was.
— Nie, towarzyszu. Nie ma spraw „osobnych”. Wszystko na świecie wiąże się ze sobą, a jedno wynika z drugiego.
Markowski odetchnął nieco i poczuł się raźniej. Skoro śledczy mówi doń per „towarzysz”, to znaczy, że sprawa jest na dobrej drodze. Dotychczas traktowano go jak oskarżonego, teraz przynajmniej mówił doń po ludzku. Rozkrochmalił się.
— Lubicie wypić? — spytał śledczy.
— A kto nie lubi? — miał to być dowcip, ale jakoś nie wyszło.
— No, no. Wszystko ma swoje granice — oświadczył śledczy. — Wpadliście w dług. Przez pijaństwo zaplątaliście się. Przez wasze postępowanie staczacie się tak nisko, że stajecie w jednym szeregu z przemytnikami. Myślicie, że w ten sposób będziecie mogli dobrze pracować? Ani się obejrzyjecie, a już znajdziecie się w szeregu wrogów klasy robotniczej.
Oczy śledczego zabłyły, rysy nabrały ostrości brzytwy.
— Wiecie, co było w Elblągu? — spytał z naciskiem.
— Słyszałem, że podobno był pożar i że zrobili to sabotażyści.
— Podobno pożar, podobno sabotaży-

ści! — wybuchną śledczy. — Wy nic nie wiecie! Nie wiecie, jakieście na świat przy szli! Nie wiecie, że istnieje wróg, który tam ogień podłożył ręką takich wykołheńców jak — niewiele przesadzając — wy! A kiedy ze spalonej hali udało się uratować obrabiarki i zamontować je w innym miejscu, jeszcze dwa razy ten sam wróg próbował je zniszczyć. Wiedział, gdzie uderzyć, żeby sparaliżować produkcję. I ten wróg jest pośród was! Czyha tylko, szuka narzędzi i wykonawców, stara się demoralizować klasę robotniczą, a żeby słabszych i podlejszych oplatać maczkami wywiadu jak ośmiornica. On liczy na was, żeby was rozpić i podporządkować sobie. Żeby codziennie rękoma waszy mi przynosić nasz dorobek do kieszeni zagranicznych agentów. Dziś wam się lekki chleb uśmiecha, waluciarstwo i spekulacja, jutro wódka pchnie was do tego, że nie dziesięciodolarówki, ale plany produkcyjne będziecie szmuglować cudzoziemcom. I wy daćcie się omotać przez nich, chcecie za ich pieniądze wsadzić nóż w plecy ludowi pracującemu? Mało to wrogów jest na samej stoczni, wśród naszych niterów?

* Zjednoczenie Stoczni Polskich. Obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Odkrętowego (CZPO).

(D. c. n.)